

D. Szymańska – *Geografia osadnictwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009; 398 s.

Niemal dokładnie po czterdziestu latach od ukazania się podręcznika autorstwa M. Kielczewskiej-Zaleskiej pt. *Geografia osadnictwa. Zarys problematyki*,¹ nominalnie to samo wydawnictwo wypuściło na rynek książkę D. Szymańskiej pt. *Geografia osadnictwa*. Nie oznacza to, że w okresie między tymi dwoma podręcznikami nie ukazywały się w Polsce prace – zarówno autorów polskich jak i tłumaczenia z języków obcych – w których podejmowano, bardziej lub mniej kompleksowo, tematykę geografii osadnictwa, żadna jednak nie miała tak ambitnego tytułu jak praca Daniela Szymańskiej.

Począwszy od konferencji w Osiecznej (1955 r.), kiedy to wzorem geografii fizycznej dokonano podziału geografii ekonomicznej na specjalizacje, trwa dyskusja czy można uprawiać geografję osadnictwa bez problematyki ludnościowej, inaczej mówiąc, czy można dokonywać analizy, zarówno pojedynczych jednostek osadniczych, jak i sieci osadniczej bez mieszkańców tych osiedli? Odpowiedzią na ten dylemat był z jednej strony tytuł wykładu „geografia osadnictwa i zaludnienia” zachowany przez wiele lat na studiach geograficznych w polskich uczelniach (pierwszy skrypt do tego wykładu przygotowali L. Kosiński i A. Jelonek w 1959 r.²), z drugiej ukazujące się podręczniki – oddzielny do geografii ludności i geografii osadnictwa³. Dalszy rozwój nauk geograficznych w Polsce, zwłaszcza po 1989 r., wykreował geografję społeczną, a w niej jeszcze węższą subdyscyplinę – „geografję społeczną miast”⁴.

Ten długi wstęp do właściwej recenzji wydaje się konieczny, bowiem każdy autor podejmujący trud przygotowania podręcznika akademickiego powinien w miarę precyzyjnie określić jego zakres przedmiotowy. Praca D. Szymańskiej zatytułowana *Geografia osadnictwa* pomija problematykę ludnościową i społeczną związaną z osadnictwem. Jest to oczywiście wybór autorski, z którym można się zgadzać lub nie. Autorka pisze o tym (s. 10): „Niniejsza praca stanowi pewną próbę przedstawienia podstaw geografii osadnictwa i nie ma ona charakteru pełnej syntezy tego zagadnienia”. Szkoda tylko, że nie zostało to zaznaczone w tytule książki, co zmniejszyłoby oczekiwania czytelników na poznanie pełnej syntezy problematyki geografii osadnictwa.

Osobiście uważam, że nie można dziś poznać, a zwłaszcza zrozumieć specyfiki siedzib ludzkich (wsi, miast i innych form) bez ich mieszkańców i zachodzących w przestrzeni osadniczej zjawisk społecznych, a nade wszystko środowiska przyrodniczego, w którym człowiek żyje, działa i które zmienia i nie zawsze dobrze organizuje po swojemu. Jestem nawet przekonany, że to właśnie współczesna geografia ma ważną misję do

¹ PWN, Warszawa.

² L. Kosiński, A. Jelonek, 1959, *Geografia zaludnienia i osadnictwa*, Wydawnictwo UJ, Kraków.

³ L. Kosiński, 1967, *Geografia ludności*, PWN, Warszawa; M. Kielczewska-Zaleska, *op.cit.*

⁴ G. Węclawowicz, 2003, *Geografia społeczna miast*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

wypełnienia, którą jest całościowe (kompleksowe) pokazywanie i interpretowanie zjawisk i procesów zachodzących w przestrzeni geograficznej. Główne wydarzenia współczesnego świata związane są z jednostkami osadniczymi (o czym pisze również autorka pracy), dlatego ważne jest, aby geografia osadnictwa była prezentowana jako wiedza kompleksowa.

Daniela Szymańska ma świadomość konieczności takiego podejścia i daje temu wyraz w podrozdziale 2.2 (s. 22–25), ale w treści swojego podręcznika dość skutecznie unika pogłębionych analiz fizycznogeograficznych, ludnościowych i społecznych, zwłaszcza w odniesieniu do miast. Natomiast na s. 8 pisze, że konstrukcja dydaktyczna książki ma wymiar interdyscyplinarny. Uważam, że w tej interdyscyplinarności, obok tytułu, zbyt mało jest wiedzy geograficznej.

Praca składa się ze wstępu i sześciu części o różnej objętości, podzielonych na rozdziały i podrozdziały. Tekst ilustrowany jest 123 rysunkami, wśród których kilka kolorowych niezbyt fortunnie ulokowano na wkładkach. Załączono również 26 fotografii kolorowych (także na wkładkach, a nie w tekście) i 20 tabel. Poza tekstem znajduje się *Aneks*, w którym przedstawiono „definicje miast w wybranych krajach świata”. Spis literatury liczy ponad 1000 pozycji (brak numeracji). Na końcu pracy znajduje się indeks rzeczowy.

W krótkim wstępie autorka przedstawiła cele swojego opracowania, nazywając go podręcznikiem akademickim (s. 9), jego układ, informacje o źródłach i wykorzystanych materiałach, na końcu wspomniała profesor M. Kiełczewską-Zaleską, autorkę pierwszego podręcznika do geografii osadnictwa, która przez 16 lat pracowała na Uniwersytecie M. Kopernika, czyli macierzystej uczelni autorki recenzowanej pracy.

Część 2 została zatytułowana *Geografia osadnictwa w systemie nauk geograficznych*, a właściwy tekst poprzedzono głębokim w treści cytatem, który w moim rozumieniu łączy się z treścią rozdziału bardzo luźno, chyba że autorka ukryła w nim ocenę licznie cytowanych w tekście prac („Najniebezpieczniejszy światopogląd mają ludzie, którzy nigdy nie przyglądali się światu”).

W pierwszym rozdziale tej części na 11 stronach D. Szymańska „rozprawia się” z historią geografii osadnictwa na świecie, zakresem przedmiotowym i głównymi problemami badawczymi. Jest to bardzo skrótowy i niezwykle chaotyczny tekst, którego główną cechą jest wymienianie nazwisk różnych autorów (zapewne kilkudziesięciu, a może i więcej) z podaniem daty opublikowania przez nich pracy. Sądząc po wyborze i cytowaniu kilku moich bardzo przyczynkarskich prac (s. 19), dobór opracowań jest tu przypadkowy i bardziej personalny niż problemowy. Nic dziwnego, że w tym nawale prac trafiają się błędy redakcyjne, np. wymieniona na s. 16 praca S. Pawłowskiego (1938) nie znajduje się w spisie literatury, to samo dotyczy pracy S. Liszewskiego (1991) na s. 17, a na s. 18 błędnie napisane jest nazwisko Z. Simchego.

W rozdziale drugim autorka zajmuje się obiektem i zakresem badań geografii osadnictwa. Podejmuje próbę określenia jednostki osadniczej oraz, po przeglądzie definicji – m.in. K. Dziewońskiego i M. Kiełczewskiej-Zaleskiej – formułuje własne określenie tej dyscypliny nauk geograficznych, w którym stara się uszczegółowić pojęcia „struktura”, „system” i „organizacja”. Szkoda, że autorka zapisując swoje myśli nie zadbała o poprawność językową (w jednym zdaniu powtarza się dwa razy słowo „obrębnie” – s. 25).

Trzeci rozdział dotyczy metod badań i powiązań geografii osadnictwa z innymi naukami. Moim zdaniem, najbardziej wartościowym fragmentem tej części jest przegląd podstawowych orientacji metodologicznych w geografii społeczno-ekonomicznej w tym również w geografii osadnictwa. Należy żałować, że autorka nie postarała się, aby nazwisko czołowej dziś badaczki geografii społecznej Anny Buttimer było poprawnie pisane (s. 33 i inne, a także spis literatury). Nie jestem przekonany, czy dowcip rysunkowy (rys. 2, s. 30) będzie właściwie zrozumiany przez polskiego czytelnika, zwłaszcza studenta.

Część trzecia nosi tytuł *Główne determinanty kształtujące osadnictwo*. D. Szymańska omówiła tu m.in. uwarunkowania środowiskowe osadnictwa – wykorzystując znane z literatury przykłady – oraz łącznie czynniki społeczno-gospodarcze, historyczne i polityczno-administracyjne. Także w tej części znalazło się kilka dyskusyjnych spraw. Pierwsza dotyczy przypisania (bardzo jednoznacznie) pojęcia determinizmu geograficznego socjologii końca XVIII wieku (s. 44). Jeśli już autorka pragnie poszerzyć wiedzę geografów w tym zakresie, to może warto sięgnąć do starożytności (Hipokrates, Herodot), a najlepiej do tych geografów, którzy ten kierunek filozoficzny przyjęli za podstawę swoich badań (Ritter, Humboldt a później Ratzel). Szkoda, że autorka nie przywołała tu M. Janiszewskiego⁵, którego praca może być dobrym przykładem współczesnego determinizmu geograficznego (nawet przyrodniczego) w osadnictwie. Na stronie 54, zapewne pomyłkowo, wymieniono ludy Słowiańskie zamiast Słowiańskie.

Stosunkowo duży fragment całej pracy zajmuje część czwarta zatytułowana *Wieś i osadnictwo wiejskie* (s. 60–168), również poprzedzona wielce tajemniczym cytatem Heraklita „Ukryty związek jest silniejszy niż jawnie widoczny”. Zapewne jest to prawda uniwersalna, ale na ile związana z osadnictwem wiejskim?

Treść tego rozdziału jest kompilacją wielokrotnie wcześniej cytowanej pracy M. Kielczewskiej-Zaleskiej, wzbogaconej ilustracjami (może lepiej schematami) planów wsi z podręcznika autorstwa znanego urbanisty W. Czarneckiego⁶. Rozdział ten podzielono na cztery podrozdziały.

Niestety układ tej części i zakres jej treści jest bardzo zagmatwany w stosunku do podręcznika Kielczewskiej-Zaleskiej. Autorka zaczyna od podziału osadnictwa na pierwotne i ustabilizowane, a następnie zajmuje się już tylko tą drugą grupą. W kolejności przedstawia władanie ziemią i kształty wsi, które dzieli na rozproszone i skupione. W następnym podrozdziale (4.3.4) zatytułowanym *Układy przestrzenne siedlisk wiejskich i ich geneza* prezentuje praktycznie kształty i typy wsi, a zamyka tę analizę podrozdziałem o rozłogach wiejskich (4.3.5). Taki układ treści sztucznie rozgranicza dwa główne elementy składające się na osadnictwo wiejskie i wzajemnie od siebie zależne (w układzie historycznym). Są to siedziby człowieka (wsie, ich geneza, kształty, typy itp.) i przestrzenie jego działalności gospodarczej (pole, łąki, szerzej rozłogi wiejskie, ich typy itp.).

Trudno w recenzji dokonać bardziej szczegółowego omówienia treści tego rozdziału, zwłaszcza że jest ona w znacznym stopniu powtórzeniem wymienionych wcześniej podręczników, dlatego ograniczę się do zasygnalizowania tylko kilku spraw.

⁵ M. Janiszewski, 1991, *Geograficzne warunki powstania miast polskich*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

⁶ W. Czarnecki, 1965, *Planowanie miast i osiedli*, t. 1, PWN, Warszawa.

Na stronie 61 autorka określa zakres pojęciowy *ekistyki*. Ponieważ jest to stosunkowo nowe określenie byłoby dobrze podać i wytłumaczyć jego źródłosłów, twórców itp., zwłaszcza że praca przeznaczona jest dla studentów. W rozdziale tym pojawia się kilkakrotnie określenie „uwsiowienie miast”, uważam to za żargon szkodliwy w podręczniku akademickim, gdyż nie oddający rzeczywistości. To co autorka na s. 63 nazywa „uwsiowieniem miast” jest wynikiem niedorozwoju lub degradacji miasta (w zależności od etapu jego rozwoju).

Może warto rozważania na temat osadnictwa sezonowego (s. 64-65) wzbogacić o rozwijające się dawniej w Europie Zachodniej, a dziś już w całej Europie osadnictwo wypoczynkowe (drugie domy, „chaty, chałupy” itp.)? Literatura na ten temat jest już bogata również w Polsce.

Na stronach 84–88 autorka interesująco prezentuje rozwój i typy nowego osadnictwa żydowskiego w Palestynie, wzbogacając tym opisem wiedzę czytelnika o mało w polskiej literaturze omawianym regionie osadniczym.

Ciekawy jest również fragment pracy dotyczący klasyfikacji i typów osadnictwa w Indiach (s. 95 i następne). Kolejną nowością w polskim podręczniku jest opis osadnictwa menonickiego (s. 140–144) – to dobrze, że przybliżono genzę osadnictwa olenberskiego w Polsce.

Zastanawiam się, dlaczego przy omawianiu metod badania form i typów skupienia osad wiejskich D. Szymańska odwołuje się niemal wyłącznie do literatury zagranicznej, pomijając wieloletnie doświadczenie polskich geografów, np. F. Uhorczaka czy autorów pracy zbiorowej z 1974 r.⁷

Zgłaszam również kilka wątpliwości terminologicznych. Dlaczego na s. 114 autorka wprowadza pojęcie układów wsi „wokół placu”, a nie stosowane od dawna wsie placowe? Na stronie 117 w miejsce dotychczasowego pojęcia wsie skupione pojawia się „układ zaglomerowany”... Dlaczego wymieniając układy rozplanowania wsi (morfologia wsi), nie wspomina o pracach B. Zaborskiego⁸, rozpoczynając cały podrozdział 4.3.4. przeglądem literatury zagranicznej z lat 1970. 1980. i 1990? Szkoda także, że ilustrując typy morfologiczne wsi nie wykorzystywała przykładów z *Atlasu historycznego wsi w Polsce*⁹.

Niestety i w tym rozdziale występują błędy redakcyjne. W podpisach rysunków podając źródło autorka pisze: „opracowanie własne na podstawie Mittelhäuser K. 1961 (rys. 55) oraz „opracowanie własne na podstawie Zagożdżon A. 1964 (rys. 56). Nie rozumiem na czym polega „opracowanie własne” autorki, skoro w podręczniku M. Kiełczewskiej-Zaleskiej (1969) znajdują się te same rysunki (s. 97 i 98), tyle że z opisami: „Model K. Mittelhäuser przemian osiedla wiejskiego w osiedla o charakterze przejściowym” (ryc. 27) i „Etapy powstania zespołu osiedli (wg A. Zagożdżona) – ryc. 28. Czyż to co zrobiła M. Kiełczewska-Zaleska nie jest prostsze i niebudzące wątpliwości, kto jest autorem tych modeli?

Kończąc omawianie tego rozdziału pragnę odnieść się do uwagi: „Osadnictwu wiejskiemu poświęca się (w wielu krajach świata) o wiele więcej uwagi niż w geografii

⁷ F. Uhorczak, 1932, *Z metodyki badań nad osadnictwem*, Czasopismo Geograficzne, 10, 1–3, s. 11–28; S. Gołachowski, B. Kostrubiec, A. Zagożdżon, 1974, *Metody badań geograficzno-osadniczych*, PWN, Warszawa.

⁸ np. B. Zaborski, 1926, *O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu*, Prace Komisji Etnograficznej PAU, Kraków.

⁹ H. Szulc, 2002, IGiPZ PAN, Warszawa.

polskiej. Wiele można nauczyć się od innych, jak ujmować osadnictwo, jakie metody i techniki badawcze stosować, jak zróżnicowane są osady wiejskie, jakie formy i typy sieci osadniczej dominują w poszczególnych krajach świata” (s. 123). Nic dodać i nic ująć do tego apelu, który jak rozumiem kierowany jest do wszystkich polskich geografów zajmujących się osadnictwem. Może jednak warto najpierw w pełni rozeznać dotychczasowy dorobek polskiej geografii w tym zakresie (np. J. Tkocza¹⁰), a następnie stwierdzić, jakie są przyczyny spadku zainteresowania osadnictwem wiejskim i wreszcie zrozumieć, na ile tematyka ta weszła w sferę zainteresowań geografów rolnictwa.

Największa objętościowo jest piąta część podręcznika zatytułowana *Miasto i osadnictwo wiejskie* (s. 169–326), którą podzielono na sześć rozdziałów i kilka podrozdziałów.

Otwierają ją krótkie wprowadzenie (5.1), w którym autorka cytuje kilka „złoty myśli” dotyczących miasta i urbanizacji np. „Główne miasta nazywa się często duchowymi pracownikami ludzkości, twórczymi laboratoriami” (s. 169). Brakuje tu natomiast omówienia układu merytorycznego tej części pracy, który byłby „przewodnikiem” po obszernym i zawiłym tekście.

Rozdział drugi (5.2) nosi tytuł *Definicje, powstanie i rozwój miast* (s. 169–188). Zapewne wymagania wydawcy zmusiły autorkę do omówienia tak ważnych zagadnień na tak niewielu stronach. Skutkiem jest przemieszanie różnych zagadnień i wielki chaos. Dość powiedzieć, że dopiero na s. 178 próbuje autorka definiować miasto, m.in. cytując określenie M. Kiełczewskiej-Zaleskiej z kolejnego wydania jej podręcznika (1972). Myślę, że ta krótka i prosta definicja ma pewne uniwersalne wartości i dobrze, że została tu przywołana. W omawianym rozdziale dość obficie cytowane są prace rosyjskich badaczy (Szczedrowicki, Gumnow, Łappo, Kuzniecowa, Pokszyszewski, Ozerova). Niektóre z cytowanych stwierdzeń są bardzo zagadkowe, np. „Dlaczego miasto jest „niepoznawalne” i nieprzewidywalne” przecież tworzyliśmy je własnymi rękami, swoją wolą? Często zachowuje się ono zupełnie nie tak, jak mu nakazano” (s. 187), czy w innym miejscu: „Oprócz tego w miastach opracowuje się metody rozwiązywania problemów stojących przed społecznością, krajem i ludzkością” (s. 188). Jeżeli dodamy do tego, że dużą część tekstu stanowią powtórzenia z pracy autorki pt. *Urbanizacja na świecie* (2007), co zaznaczono podaniem stosownego zapisu bibliograficznego, to otrzymamy obraz zasobu wiedzy jaki D. Szymańska proponuje czytelnikowi w tym rozdziale swojej pracy.

Kolejny rozdział (5.3) jest poświęcony „położeniu, fizjonomii i morfologii oraz strukturze przestrzenno-funkcjonalnej miast (s. 188–234). Treść obejmuje klasyczną tematykę podręcznikową, dlatego zrezygnuję z jej omawiania, skupiając się jedynie na tym co nowe, oryginalne lub czego brakuje w tym tekście.

Z ważniejszych braków trzeba wymienić zupełne pominięcie problematyki morfologicznej miast, koncepcji przemian morfologicznych działki miejskiej czy kwartału miejskiego – słowem dorobku znanej szkoły morfologii miasta M.R.G. Conzena, która na terenie Polski zaowocowała licznymi pracami zwłaszcza w ośrodku wrocławskim (Golachowski, Miszewska i inni) i łódzkim (Koter, Kulesza i inni). Szkoda, że przywołując w tekście podręcznika pojęcie urbomorfologia (s. 195) autorka nie wskazała, kto wprowadził je do literatury polskiej.

¹⁰ J. Tkocz, 1998, *Organizacja przestrzenna wsi w Polsce*, Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Dokonując przeglądu układów przestrzennych miast, które Kielczewska-Zaleska nazywa typami fizjonomicznymi, warto również rozważyć, czy nie byłoby poprawniej nazwać je typami układów morfologicznych miast. Proponuję uzupełnić te klasyczne typy o miasto nazywane *Circulades* (miasto okrągłe), które opisał polski architekt-urbanista prof. K. Pawłowski w pracy wydanej w 1992 r. w Montpellier. Datuje on powstawanie tych miast w południowej Francji na okres między upadkiem miasta rzymskiego a rozwojem lokacyjnych miast średniowiecznych.

Na s. 221 w tym rozdziale znalazł się niestety błędny opis rozwoju układu przestrzennego Łodzi. Jest to tym bardziej przykre, że autorka zaczerpnęła informacje o Łodzi z pracy M. Kielczewskiej-Zaleskiej (1972) i powtórzyła je dokładnie, nie uwzględniając dorobku geografów łódzkich z ostatnich 40–50 lat. Podane informacje zawierają dwa kardynalne błędy: pierwszy to stwierdzenie, że Łódź powstała jako źle zorganizowany układ przestrzenny i drugi, że rozwój Łodzi wypełniał przestrzeń między średniowiecznym miasteczkiem rolniczym (Stary Rynek) a osadą tkaczy nad Jasienią. Czytelnika, który chciałby zrozumieć na czym polega błąd, odsyłam do znanej pracy W. Ostrowskiego¹¹ oraz znanej nie tylko z Polsce publikacji M. Kotera¹². Tutaj powiem tylko, że Łódź została założona w sposób planowy, a między Starym Miastem a osadą tkaczy powstała wzorcowo wytyczona osada sukienicza „Nowe Miasto” i osada lniano-bawełniana „Łódka”, które są podawane jako przykład planowych założeń miejskich z pierwszej połowy XIX w. (widać to dokładnie na rys. 72 zamieszczonym na s. 211).

Poświęciłem temu błędowi więcej miejsca, bowiem zamieszczenie go w podręczniku podważyło moje zaufanie do innych omawianych w pracy przykładów, których nie jestem w stanie sprawdzić empirycznie.

Prezentacja modeli struktur przestrzennych miast sprawia wrażenie, że jej autorka nie dostrzega nakładania się na siebie różnych struktur na obszarze miasta: przyrodniczej, morfologicznej, funkcjonalnej, demograficznej, społecznej i innych. Mając taką świadomość należy informować czytelnika, którą z tych struktur prezentuje pokazywany model. Z drobniejszych uwag: brakuje legendy rysunku 57 na s. 192. Kwestionuję także poprawność podpisów rys. 63, 64, 66, 68 (te tylko sprawdziłem), w których przy źródle podano: „opracowanie własne na podstawie: Czarnecki W., 1965 (nr strony)”. Otóż nie jest to opracowanie własne autorki, tylko dosłowne przerysowanie rysunku z opisem wyjętego z pracy W. Czarneckiego 1965 (odpowiednie strony). Dla mnie jest to zasadnicza różnica, którą oceniam jako nieuczciwość.

Dla porządku warto również wspomnieć, że użytkowaniem ziemi w miastach w Polsce zajmowali się także: cała szkoła krakowska prof. K. Bromka, J. Grocholska dla Warszawy, a struktury funkcjonalno-przestrzenne miast na podstawie użytkowania ziemi wyznaczali m.in. A. Werwicki – dla małych miast wojewódzkich, A. Jelonek i A. Werwicki dla Tarnowa i S. Liszewski dla Łodzi.

Kolejny rozdział (5.4) nosi tytuł *Funkcje i podstawy kwalifikacji funkcjonalnej miast*. Przygotowany został starannie, a autorka przedstawiła w nim m.in. kilka interesujących nowych wyników badań, zwłaszcza zmiany funkcji miast Polski w latach 1973 i 2003. Szkoda, że nie wzbogaciła tej analizy o lata pośrednie (1983), które opracował

¹¹ W. Ostrowski, 1949, *Świetna karta z dziejów planowania w Polsce 1815–1850*, Warszawa.

¹² M. Koter, 1969, *Geneza układu przestrzennego Łodzi przemysłowej*, Prace IG PAN, 79, Warszawa.

A. Matczak¹³; dałoby to możliwość bardziej precyzyjnego uchwycenia procesów zachodzących w polskich miastach w ostatnich 30 latach.

Co do funkcji centralnych i słynnej pracy W. Christallera z 1933 r. to warto pamiętać, że koncepcja ta wyjaśniała dwie prawidłowości: układ sieci osadniczej i hierarchię funkcji centralnej miast. Uważam, że prezentując tę jedną z ważniejszych teorii w geografii należy również wspomnieć o jej praktycznym zastosowaniu (patrz prace E. Nowosielskiej czy M. Chilczuka) – i to zarówno pozytywnym, jak i negatywnym (praca S. Golachowskiego¹⁴).

Czytając uważnie ten rozdział odnoszę wrażenie, że autorka wykorzystała w nim głównie prace własne oraz licznych geografów rosyjskich, nieco po macoszemu traktując dzieła innych geografów, zwłaszcza polskich (np. Suliborski, Jerczyński, Dziewoński), którzy są wymienieni w tekście, ale bez omawiania ich poglądów.

Przedostatni rozdział tej części (5.5) poświęcony został problematyce miasta i regionu. Jest to zagadnienie bardzo szeroko i wnikliwie omawiane w polskiej literaturze geograficznej, co niestety nie znalazło tu odzwierciedlenia. Zawężenie prezentacji tej problematyki do rezultatów badań ośrodka toruńskiego ogromnie zuboża dorobek geografów w tym zakresie. D. Szymańska zupełnie zapomniała o często pionierskich pracach, które powstały w ośrodkach: krakowskim, warszawskim, wrocławskim, poznańskim czy łódzkim. Można sądzić, że autorka nie zapoznała się z fundamentalnymi pracami B. Malisza czy K. Dziewońskiego¹⁵, przemilcza również dorobek trzech ogólnopolskich konferencji, które odbyły się w Łodzi w latach 1980, 1981, 1983 na temat „strefy podmiejskiej” (Folia Geographica nr 5, 1985), nie mówiąc już o pracach habilitacyjnych J. Jakóbczyk-Gryszkiewicz czy A. Zborowskiego¹⁶, a także wielu innych opracowaniach, zarówno teoretycznych, jak i empirycznych. Tym bardziej dziwi przypomnienie teorii J.H. von Thünera z 1826 r., którą tłumaczono ongiś zróżnicowanie przestrzenne renty gruntowej oraz ceny produktów w zależności od odległości od rynku. Przywołując koncepcję strefy żywieniowej miast (modnej w polskich badaniach z lat 1950.–1970.) należy koniecznie wyjaśnić, w których krajach ona nadal funkcjonuje, a w których już nie i dlaczego.

Treść tego rozdziału, który omawia tematykę uprawianą przez geografów, bardzo mnie rozczarowała. Ostatni podrozdział (5.6) tej części, zatytułowany *Formy, struktury i rozwój wielkich skupisk miejskich*, jak również dwie następne części pracy – 6 (*Urbanizacja – jej pojęcie i wieloaspektowy wymiar*) oraz 7 (*Osadnictwo w globalizującym się świecie*) są praktycznie streszczeniem, często z zachowaniem tych samych tabel i rysunków, rozdziału 4 oraz wybranych fragmentów rozdziału 3 książki autorstwa D. Szymańskiej – *Urbanizacja na świecie* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa

¹³ A. Matczak, 1992, *Zmiany w strukturze funkcjonalnej miast Polski w latach 1973–1983*, Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica, 17, s. 9–25.

¹⁴ S. Golachowski, 1966, *Rola teorii Christallera w planowaniu hitlerowskim na Śląsku*, Studia Śląskie (seria nowa), s. 167–177.

¹⁵ B. Malisz, 1981, *Zarys teorii kształtowania układów osadniczych*, Arkady, Warszawa; K. Dziewoński, 1971, *Program badań systemu osadniczego Polski*, Prace Geograficzne, IG PAN, 154, Warszawa, s. 139–144.

¹⁶ J. Jakóbczyk-Gryszkiewicz, 1998, *Przeobrażenia stref podmiejskich dużych miast. Studium porównawcze strefy podmiejskiej Warszawy, Łodzi i Krakowa*, Wydawnictwo UŁ, Łódź; A. Zborowski, 2005, *Przemiany struktury społeczno-przestrzennej regionu miejskiego w okresie realnego socjalizmu i transformacji ustrojowej na przykładzie Krakowa*, IGI GP UJ, Kraków.

2007). Sądzę, że stwierdzenie tego faktu zwalnia mnie z konieczności szczegółowego recenzowania tych części podręcznika, wymagałoby to bowiem policzenia liczby wierszy i stron, tabel i rysunków, które są identyczne w obu książkach, a to przekracza ramy recenzji merytorycznej.

Na zakończenie tej recenzji warto zastanowić się, na ile praca D. Szymańskiej *Geografia osadnictwa* może być polecana studentom jako podręcznik akademicki? Wedle słownika języka polskiego „podręcznik to książka przeznaczona do nauki, zawierająca zbiór podstawowych wiadomości z zakresu jednej dziedziny, przedstawiony w sposób jasny i przejrzysty”. Porównując recenzowaną książkę do słownikowego określenia uważam, że nie spełnia ona przynajmniej trzech warunków. Autorka bardzo niejasno określiła przedmiot tej pracy czyli zakres tematyczny dziedziny za jaką można uznać geografii osadnictwa, a swoje wywody przedstawiła w sposób zagmatwany i chaotyczny. Ponadto w tekście znajdują się błędy merytoryczne.

Sądząc po treści recenzowanej pracy, autorka nie potrafi dokonać selekcji, wyboru i podziału opracowań naukowych na ważne, przełomowe, które wnoszą nowe wartości do teorii i poznania, od prac drugorzędnych i przyczynkarskich, często kolejny raz potwierdzających znane prawdy. Tych pierwszych jest niewiele, tych drugich w geografii osadnictwa niezliczona ilość. Brak umiejętności właściwej selekcji potwierdza tekst pracy (na niektórych stronach wymienia się po kilkanaście, a może i więcej nazwisk autorów, bez omówienia ich wkładu do nauki), a także ogromny spis literatury na końcu pracy, który bez podziału na prace ważne (podstawowe) i pozostałe nie jest użyteczny dla studentów.

Śmiem twierdzić (nie dokonałem szczegółowych wyliczeń), a częstość odwołań i cytowań do kilku tylko prac to potwierdza, że książka (mimo ogromnego spisu literatury) opiera się na nielicznych opracowaniach. Należą do nich na pewno: podręcznik M. Kiełczewskiej-Zaleskiej (1969), podręcznik W. Czarneckiego (1965), praca tłumaczona z języka francuskiego J. Beaujeu-Garnier, G. Chabot (1971), opracowania autorki i jej zespołu, zwłaszcza obficie cytowana i streszczana *Urbanizacja na świecie* (2007) i teksty kilku autorów rosyjskich.

Błędy rzeczowe (patrz Łódź), brak wielu ważnych w geografii osadnictwa zagadnień (np. morfologia i morfogeneza miast), niejednoznaczne podpisy pod rysunkami sugerujące udział autorki w ich powstawaniu, pretensjonalność wypowiedzi (motta, żargon), powtórzenia fragmentów pracy (np. s. 16 i 23, 9 i 10, 57 i 58), megalomania w niektórych stwierdzeniach i swoisty autoplagiat w przenoszeniu części jednej swojej pracy (*Urbanizacja...*) do drugiej (*Geografia osadnictwa*) – to aż nadto, aby książki tej nie polecać jako podręcznika akademickiego. Oczywiście są w tej pracy także pozytywne i interesujące fragmenty, np. analizy regionalne osadnictwa czy materiały zaprezentowane w rozdziale dotyczącym funkcji.

Moim zdaniem nie bez wpływu na poziom tej pracy jest wydawca, a zwłaszcza redakcja książki. Tekst jest gęsto wydrukowany, co stwarza wrażenie monotoności i wymaga ogromnej koncentracji przy czytaniu; ważniejsze ryciny i fotografie kolorowe włączono do wkładek, a nie wydrukowano w tekście, gdzie są omawiane; brak solidnej korekty tekstu i błędy w cytowanych nazwiskach – wszystko to niezbyt dobrze świadczy o tym, dawniej renomowanym, Wydawnictwie.

Zupełnie nie rozumiem, dlaczego nie podano informacji o recenzentach pracy; wszak kompetentny, solidny i życzliwy recenzent zwykle ma swój pozytywny wkład w ostateczną redakcję dzieła, dając swoimi uwagami możliwość wychwycenia niedoskonałości jeszcze przed drukiem. Czyżby książka nie była recenzowana?

Gdy czytam podręcznik D. Szymańskiej „Iza mi się w oku kręci”, bowiem w porównaniu do opracowania M. Kielczewskiej-Zaleskiej sprzed 40 lat, zwłaszcza w zakresie układu i jasności wyводу, wypada zdecydowanie gorzej.

Stanisław Liszewski

Instytut Geografii Miast i Turyzmu, Uniwersytet Łódzki, Łódź

A. Jackowski, I. Soljan – Z dziejów geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim (XV-XXI wiek), Uniwersytet Jagielloński, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Kraków 2009, 467 s.

Monumentalne opracowanie autorstwa prof. Antoniego Jackowskiego i dr Izabeli Soljan na temat historii geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim zasługuje na uwagę całego środowiska geograficznego. Opublikowanie tej interesującej pracy odzwierciedla współczesny zwrot ku przeszłości w wielu dziedzinach życia. Od pewnego czasu doświadczamy zachwiania linearności czasu historycznego i tracimy zdolność antycypowania przyszłości. Poprzez upamiętnienie przeszłości zatem ludzie próbują uchronić swoją tożsamość, a zarazem zachować dla przyszłych pokoleń świadectwo godnych naśladownictwa form społecznego działania. W związku z tym w prezentacji historii dyscypliny szczególną rolę należy przypisywać losom twórców, zarówno tych odnoszących sukcesy, jak i tych, którzy ponosili z różnych powodów porażki.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, 10 rozdziałów i zakończenia. Integralną część dzieła stanowią: słownik biograficzny (z zestawem zdjęć geografów związanych z UJ), kalendarium dziejów geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz dwa załączniki: wykaz przewodów doktorskich z zakresu geografii przeprowadzonych na UJ w latach 1828-2008, wykaz przewodów habilitacyjnych z zakresu geografii przeprowadzonych na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1868-2008. Praca zawiera rozległą bibliografię (ponad 700 pozycji), streszczenie w języku angielskim oraz indeks nazwisk.

Podjęcie pracy na temat historii geografii na najstarszej *Alma Mater* w Polsce nie jest przypadkowe. Z Uniwersytetem Jagiellońskim związany jest najdłuższy ciąg rozwoju samej dyscypliny i dostępne są bardzo bogate materiały źródłowe. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że geografia warszawska nie dysponuje uporządkowanym archiwum prac magisterskich, nie tylko z lat 1918-1939, ale nawet późniejszych. Jeszcze innym powodem podjęcia realizacji tej pracy jest wpływ krakowskiego ośrodka na rozwój całej polskiej geografii. Z Uniwersytetu Jagiellońskiego wywodziło się wielu geografów działających w innych ośrodkach w Polsce, a absolwenci krakowskiej geografii byli rektorami polskich uczelni: Włodzimierz Antoniewicz, Antoni Wrzosek, Jerzy Loth i Mieczysław Klimaszewski (propozycję objęcia tego stanowiska w 1968 r. na Uniwersytecie Warszawskim miał Stanisław Leszczycki).

Periodyzacja dziejów zawsze jest podziałem mniej lub bardziej dyskusyjnym. W tego rodzaju pracy ma zasadniczy wpływ na strukturyzację treści. Autorzy zdecydowali, że powinna ona być zgodna z ujęciem dziejów dyscypliny, a więc odpowiadać istotnym etapom rozwoju geografii jako przedmiotu nauczania i studiów, a nie funkcjonowania geografii jako instytucji uniwersyteckiej. Instytucjonalizacja nie gwarantowała uznania społecznego. Okres Odrodzenia był okresem rozkwitu geografii, a lata 1877–1917, gdy katedra geografii funkcjonowała na UJ pod kierunkiem prof. Franciszka Czernego-Schwarzenberga, są już w ocenach okresem kontrowersyjnym. Notabene intrygujący jest brak konsekwencji w zapisie nazwiska prof. Czernego- (Szwarcenberga, Schwarzenberga lub Schwarzenberga). Warto podkreślić w tym miejscu, że olbrzymią zaletą omawianej pracy jest wszechstronne naświetlanie trudnych wydarzeń z historii krakowskiej geografii, co przyczynia się do eliminacji jednostronnych sądów, zwykle łatwiej zapadających w świadomość społeczną. Autorzy nie stronią od cytowania sprzecznych opinii, a czasem złośliwych sądów współczesnych na temat działalności niektórych bohaterów opowieści.

Praca jest dedykowana „Twórcom geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, których idee miały zawsze i mają nadal wymiar ponadczasowy”. Taka formuła silnie różnicuje zakres czasowy poszczególnych okresów. Najbardziej rozbudowany jest rozdział poświęcony kształtowaniu się krakowskiej szkoły geograficznej w latach 1919–1939. Na ten rozdział przypada 41% objętości głównego tekstu książki. Rozdział *Nasze korzenie* obejmujący okres do powołania pierwszej katedry geografii w 1849 r. zajmuje 19% objętości. Te dwa okresy oddzielają części poświęcone działalności Wincentego Pola, okresowi tzw. „interregnum” (1853–1876) i okresowi wychodzenia z niebytu (1877–1918). W kolejnych partiach książki, po charakterystyce epoki „krakowskiej szkoły geograficznej”, przybliżane są czytelnikowi wyjątkowo trudne lata w dziejach krakowskiej geografii, w dużej mierze ze względów politycznych: okres II wojny światowej (1939–1945) oraz dzieje w latach 1945–1952 (łącznie 15% objętości). Lata 1940. są z pewnością najbardziej dramatycznym wycinkiem dziejów geografii krakowskiej i ich opis wzbudza głęboki szacunek dla naszych antenatów walczących o przetrwanie geografii. Prezentacja ostatnich dekad (1953–2008) wraz z wyodrębnionym rozdziałem o „szkołach geograficznych na przełomie XX i XXI wieku” zajmuje łącznie tylko 5% objętości tekstu.

Rozbudowany jest rozdział o początkach geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Okres ten był już częściowo prezentowany w wielu pracach. Spójna całość nadaje temu fragmentowi pracy nową jakość, tym bardziej, że pojawiają się tam nieznane dotychczas szerszej fakty. W epoce Odrodzenia względnie wysoka ranga polskiej geografii w skali europejskiej nie zaowocowała powołaniem katedry. Najwybitniejszy geograf epoki, Maciej z Miechowa, pełniący wówczas funkcję rektora Akademii Krakowskiej położył znaczne zasługi dla popularyzacji osiągnięć geografii, ale powołał tuż przed śmiercią katedrę astrologii, a nie geografii. Być może Franciszek Bujak, którego cytują autorzy, nie byłby tak rozgoryczony taką decyzją, gdyby znał obowiązującą w połowie XVI w. klasyfikację nauk zaproponowaną przez Konrada von Gesnera. Geografia nie była nauką „istotną”, lecz „przygotowawczą”, a wśród tych ostatnich – nie nauką „niezbędną” (jak astrologia, czyli nauka o gwiazdach lub poetyka), ale tylko tzw. nauką „zdobiącą”, do której poza geografiami (opisem Ziemi) zaliczano również historię i wróżbiarstwo.

Geografia jako dyscyplina naukowa zdobyła uznanie społeczne dopiero w okresie międzywojennym, czego spektakularnym świadectwem było uczestnictwo wybitnych przedstawicieli wielu innych dyscyplin w towarzystwach geograficznych oraz uznanie Kongresu Międzynarodowej Unii Geograficznej (1934 r.) w Warszawie za bardziej udane niż spotkanie w Paryżu trzy lata wcześniej. Rozdział o ówczesnej geografii krakowskiej jest napisany z największym rozmachem i zaangażowaniem emocjonalnym autorów. Spełnia też w największym stopniu założenia pracy, zmierzającej do prezentacji ewolucji dyscypliny przez pryzmat osobowości i aktywności zaangażowanych w nią ludzi, z ich wszystkimi zaletami i wadami. Czyta się go jednym tchem, a po przeczytaniu lektura skłania do zastanowienia – jak barwne były to czasy dla geografów, łączących w swej działalności niezwykłą liczbę pełnionych ról społecznych. Szczególnie wciąga czytelnika prezentacja aktywności dwóch wybitnych geografów tego okresu – Ludomira Sawickiego i Wiktora Ormickiego. Wspaniale zarysowane postacie tych badaczy najlepiej świadczą o tym, jak dużą stratę poniosła geografia krakowska wskutek ich wcześniejszego odejścia.

Interesująca i zajmująco napisana jest część poświęcona początkom geografii instytucjonalnej w Krakowie, czyli okresowi związanemu z działalnością Wincentego Pola. Przedstawia niezwykłą walkę z przeciwnościami losu „ojca nowożytnej geografii polskiej”, w dążeniach do nadania dyscyplinie statusu akademickiego. Jego zasługi dla rozwoju nowoczesnej geografii w Polsce są niepodważalne. Autorzy pracy cytują słowa rozżalenia Eugeniusza Romera, który fakt wejścia do Panteonu kultury polskiej Wincentego Pola jako poety, łączy z upadkiem geografii w Polsce na przełomie XIX i XX w. Czy wynika to z upadku ówczesnej geografii? Po prostu w recepcji społecznej i rozbudzonych nadziejach na uzyskanie niepodległości opiewanie piękna ziemi ojczystej (krajoznawstwo w nurcie poetycko-opisowym) zasługiwało na większe uznanie. Przecież już samo przyjęcie katedry przez Pola (proponowano mu objęcie katedry historii literatury polskiej) uznawano za „sprzeniewierzenie się szczytnemu powołaniu poety i wieszczki narodowego”...

Praktycznie do końca XIX w. tożsamość geografii była niejasna. Wybitne jej postaci były najczęściej związane z innymi dyscyplinami naukowymi, a tylko pośrednio z geografią. Poza Niemcami, gdzie władze nakazały w 1874 r. tworzyć katedry geografii na wszystkich uniwersytetach, podobnie wyglądała sytuacja w całej Europie. Pierwsza katedra geografii powstała na paryskiej Sorbonie już w 1809 r., ale była do 1898 r. prowadzona przez historyków. W Wielkiej Brytanii (podobnie jak w Polsce) pierwsza katedra geografii istniała na Uniwersytecie Londyńskim tylko 3 lata (1833–1836), ponieważ jej twórca wolał wyjechać do Australii i pełnić funkcję sekretarza gubernatora Ziemi Van Diemena. Stała katedra geografii powstała w Oxfordzie (1899) później niż we Lwowie. Nie można jednak zapominać, że na wykładach w Londynie zarejestrowanych było w 1835 r. 5 studentów, podczas gdy na wykładach Wincentego Pola sale często nie mogły pomieścić chętnych.

W przekrojowych pracach historycznych najtrudniejszy do napisania jest zwykle rozdział dotyczący czasów nam najbliższych (*Postępująca stabilizacja 1953–2008*). Narracja w tej części najbardziej odbiega od tej w pozostałych częściach opracowania, przyjmując formę charakterystyki poszczególnych segmentów instytucjonalnej geografii (organizacja, baza lokalowa, nauka, problematyka badawcza, dydaktyka). Fragment

ten jest uboższy w prezentację barwnych portretów geografów. Być może zbyt krótki dystans czasowy uniemożliwia zastosowanie takiej formuły. Autorzy pracy sygnalizują ubóstwo źródeł na temat biografii wybitnych postaci tego ostatniego okresu. Rozdział o Kole Geografów UJ im. Ludomira Sawickiego jest w istocie *kalendarium* i należałoby go potraktować raczej jako załącznik. Bogactwo archiwów dotyczących działalności naukowej studentów jest nieporównywalne z innymi ośrodkami geograficznymi w Polsce.

Opracowanie geografów krakowskich jest lekcją historii skłaniającą do zastanowienia nad aktualną sytuacją całej geografii (nie tylko polskiej). Autorzy recenzowanej pracy nie rozwijają szerzej oceny stanu dyscypliny w ostatnim półwieczu sygnalizując pewne braki. Rozwój krakowskiej geografii nawiązuje do cyklicznej koncepcji dziejów, z sinusoidalnymi „górowaniami” w epoce Odrodzenia, w połowie XIX w. oraz w okresie międzywojennym. „Dołowania” były okresami „zagubienia się” geografii, jak określili to Wincenty Pol. Integracja problematyki przyrodniczej i społecznej, wprowadzenie wzorca nauki empiryczno-analitycznej oraz nadanie geografii funkcji technicznej w planowaniu i zarządzaniu przestrzenią zapewniło dyscyplinie uznanie społeczne, które od końca ubiegłego stulecia wyraźnie słabnie. Jeszcze pół wieku temu to geograf, którego opisał Antoine de Saint Exupéry, dokonywał oceny przydatności całej wiedzy o Ziemi dla szerokiego grona odbiorców. Współczesnego geografa w kształtowaniu tego co nazywamy samoświadomością geograficzną społeczeństwa usiłują zastąpić nie tylko reprezentanci dyscyplin szczegółowych, ale również media. Współczesna geografia nie czuje się dobrze w epoce nauki postdyscyplinarnej, gdy problematyka stanowiąca o tożsamości geografii (przestrzeń, środowisko, region) stała się przedmiotem zainteresowania wielu innych dyscyplin.

W obszernej prezentacji historii geografii krakowskiej są nieliczne błędy wymagające sprostowania. Przed II wojną światową dwie katedry geograficzne funkcjonowały nie tylko w na Uniwersytecie Jagiellońskim (s. 339), ale na Uniwersytecie Warszawskim, w Szkole Głównej Handlowej i na Uniwersytecie Poznańskim. Pewnej korekty wymaga życiorys Bogdana Zaborskiego, geografa warszawskiego związanego w latach 1930–1933 z UJ. Na ryc. 5.71 (zdjęcie) są syn i córka profesora, a nie dwie córki. Bogdan Zaborski bardzo chciał wziąć udział w Kongresie Unii Geograficznej w Lizbonie w 1949 r., ale uniemożliwił mu to wyjazd do Kanady w 1948 r. (s. 307). W Portugalii przebywał kilka tygodni na początku 1945 r.

Godne pochwały jest przygotowanie do edycji książki niezwykle bogatej szaty ilustracyjnej, obejmującej reprodukcje fotografii prezentowanych postaci, obiektów służących geografii UJ, wypraw i spotkań naukowych geografów, publikacji, map, planów i dokumentów. Zdobycie i uporządkowanie tego materiału na pewno wymagało dużego nakładu pracy. Zamieszczenie przypisów z literatury na dole strony ułatwia orientację w prawdziwym morzu faktów, choć zapewne zwiększyło objętość pracy (odrębną część stanowi bibliografia). Książka jest napisana bardzo dobrym językiem, a dystans i poczucie humoru autorów umila lekturę.

Z dziejów... – to praca o tych, którzy na przestrzeni wieków wybrali sobie za pasję życia geografię – tę dziwną dyscyplinę, dla której trudno znaleźć sensowne miejsce w klasyfikacji nauk. Żeby pisać o swoim domu, trzeba najpierw kochać ten dom, a autorzy są po stokroć geografami kochającymi otchłanie tej niewdzięcznej dyscypliny. Dlatego ta książka jest o ludziach i dla ludzi. Historia geografii krakowskiej może zafa-

scynować również niegeografów, ponieważ jest to przede wszystkim praca nie o historii odkrywania świata przez geografów krakowskich, lecz o losach ludzi, którzy w naszej dziedzinie pracowali bardziej dla trwania w wieczności niż na potrzeby własnego życia. Opublikowane dzieło zapewnia ich trwanie w ludzkiej świadomości na kolejne stulecie.

Andrzej Lisowski

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, UW, Warszawa

W.M. Gaczek – *Gospodarka oparta na wiedzy w regionach europejskich*, Studia KPZK PAN, 118, Warszawa 2009; 251 s., 44 ryc.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpiło istotne przewartościowanie czynników rozwoju społeczno-gospodarczego. Na znaczeniu zyskał pozaekonomiczny charakter relacji i procesów gospodarczych, a podstawową determinantą rozwoju, zarówno pojedynczych podmiotów gospodarczych, jak i regionów, stała się wiedza. W konsekwencji, współczesna gospodarka zyskała miano gospodarki opartej na wiedzy. Równocześnie, postępujący proces globalizacji nie tylko nie zmarginalizował znaczenia regionów, ale wzmocnił ich rangę i pozycję w procesach społeczno-gospodarczych. W naukach ekonomicznych nastąpił ponowny wzrost zainteresowania regionem jako skalą organizacji życia gospodarczego i oddziaływania politycznego. W regionach dostrzega się coraz ważniejszą płaszczyznę ekonomicznej i technologicznej organizacji gospodarki. Podkreślany jest fakt, że między procesem globalizacji a rozwojem regionów występuje koegzystencja i symbioza w tworzeniu gospodarki opartej na wiedzy.

W konsekwencji, w naukach regionalnych w latach 1990. obserwujemy rosnące zainteresowanie zagadnieniami oscylującymi wokół problematyki wiedzy i innowacji, sieci i systemów innowacji czy znaczenia bliskości dla procesów uczenia się, zdobywania wiedzy i tworzenia innowacji. Tym samym, identyfikacja i ocena zasobów wiedzy stała się centralnym elementem badań, a tematyka ta jest jednym z najbardziej aktualnych zagadnień badawczych w literaturze przedmiotu. Odpowiedzią na te nowe nurty badań w ekonomii oraz ważnym głosem w dyskusji środowiska naukowego jest monografia „Gospodarka oparta na wiedzy w regionach europejskich”, autorstwa Wandy Marii Gaczek.

Prezentowana publikacja jest logiczną, siedmiorozdziałową monografią, przy czym trzy pierwsze dotyczą podbudowy teoretycznej, a kolejne – badań empirycznych. Autorka wychodzi od pojęcia i znaczenia wiedzy we współczesnych procesach wzrostu gospodarczego wraz z syntetyczną prezentacją istoty wiedzy w teorii wzrostu gospodarczego. Ciekawie identyfikuje fundamentalne wątki dotyczące gospodarki opartej na wiedzy, prezentując modele wzrostu gospodarczego Schumpetera, modele neoklasyczne i modele wzrostu endogenicznego, wskazując na obecność w nich wiedzy i innowacji jako podstawowego czynnika wzrostu. Najciekawsza w tej części rozważań jest dyskusja dotycząca relacji między kapitałem ludzkim a kapitałem intelektualnym, wskazująca na imponderabilia tych dwóch kategorii ekonomicznych.

W dalszych rozważaniach Autorka przechodzi do analizy znaczenia bliskości w tworzeniu zasobów wiedzy w regionach. Wyjaśnia jak bliskość – rozumiana nie tylko

w wymiarze geograficznym, ale także społecznym, instytucjonalnym, poznawczym – determinuje procesy uczenia się, tworzenia wiedzy i innowacji. Wskazuje pozytywne oddziaływanie bliskości w procesach rozwoju gospodarki opartej na wiedzy, ale zarazem identyfikuje sytuacje, w których nadmiar bliskości może blokować procesy rozwoju. Autorka odwołuje się do roli bliskości przedsiębiorstw w procesie uczenia się, roli środowiska innowacyjnego i cech terytorium w przepływach wiedzy, koncepcji regionów uczących się, znaczenia powiązań sieciowych, roli uniwersytetów, korzyści zewnętrznych aglomeracji w budowaniu kapitału wiedzy. Rozważania te są o tyle cenne, że stanowią jedną z pierwszych prób całościowej prezentacji paradygmatu bliskości w polskiej literaturze przedmiotu, koncepcji dobrze opisanej w literaturze obcojęzycznej, a mało znanej i zauważanej w polskiej myśli ekonomicznej.

Kolejny rozdział publikacji dotyczy systemowego ujęcia procesów wiedzy i innowacji jako mechanizmu ułatwiającego ich tworzenie i wykorzystanie w gospodarce. Autorka dokonuje precyzyjnej interpretacji podstawowych pojęć, takich jak systemy wiedzy i systemy innowacji oraz krajowy i regionalny system innowacji, wzbogacając te rozważania przykładami skutecznych systemów innowacji działających w Europie. Czerpiąc z najnowszej światowej literatury przedmiotu i czołowych przedstawicieli wśród ekonomistów i regionalistów (Ph. Cook, R. Floryda, B.-A. Lundvall) przedstawia mechanizmy działania tych systemów i ich typologię. Szczególnym walorem tych rozważań jest identyfikacja współzależności zachodzących pomiędzy tymi systemami. Cenne jest także wskazanie różnych modeli działania tych systemów i zwrócenie uwagi, że nie ma jednego, uniwersalnego modelu krajowego/regionalnego systemu innowacji (co nie zawsze dostrzegane jest w polskiej literaturze przedmiotu).

W rozdziale czwartym mówi się o realnym wymiarze GOW i koncentruje na opisie cech GOW w przestrzeni europejskiej w kontekście realizacji Strategii Lizbońskiej. Wykorzystując syntetyczny wskaźnik GOW, Autorka analizuje zróżnicowanie gospodarki opartej na wiedzy w krajach Unii Europejskiej, by w dalszych analizach przeprowadzić ranking i typologię krajów. Dokonuje analizy i oceny stanu realizacji Strategii Lizbońskiej (w czterech wymiarach: kapitał wiedzy, poziom rozwoju społeczno-gospodarczego, kapitał ludzki, nowoczesność gospodarki) w makroregionach Unii Europejskiej, wskazując pozycję polskich makroregionów.

Kolejne rozdziały są rozwinięciem badania nad GOW poprzez uwzględnienie takich istotnych składowych jak: wydajność pracy, aktywność patentowa, kapitał wiedzy, intensywność nakładów na badania i rozwój. Analizy przeprowadzono w różnych przekrojach przestrzennych - na poziomie krajowym, makroregionalnym i regionalnym. Do identyfikacji badanych zależności zastosowano wrażliwe i skuteczne narzędzia w postaci modeli ekonometrycznych: prostych i złożonych, jedno- i wieloczynnikowych. Autorka dokonała przeglądu dotychczasowych badań i analiz, by na tej podstawie przejść do własnej analizy bazującej na 16 wskaźnikach. Ciekawych wniosków dostarcza ranking i typologia polskich regionów pokazująca dynamikę zmian w ciągu trzech lat.

Gospodarka oparta na wiedzy jest zjawiskiem złożonym i niełatwym do identyfikacji i oceny. Monografia zawiera bogate analizy przyczynowo-opisowe, wzbogacające zarówno metodologiczny dorobek w zakresie badania GOW, jak i poznawcze walory dotyczące europejskiej przestrzeni regionalnej w tym aspekcie. Autorka z jednej strony wykorzystowała doświadczenia i rezultaty badawcze wielu uczonych, z drugiej zaś wprowadziła

własne ujęcie bazujące na podstawowych cechach GOW. Przyjęta metodologia badawcza wykorzystuje wiedzę i metody makroekonomii, gospodarki regionalnej i statystyki opisowej.

Rozważania teoretyczne osadzone są w najnowszej literaturze przedmiotu, szczególnie w nowych nurtach klasycznej ekonomii i gospodarki regionalnej. Wykorzystano klasyczne metody, takie jak: dyskusja z poglądami przedstawicieli ekonomii regionalnej i krytyczna ich ocena, metody analizy ekonomicznej z wyodrębnieniem istotnych elementów oraz czynników tworzących rozwój GOW, metody analizy statystycznej (podstawowe statystyki opisowe ilustrujące przestrzenne aspekty GOW), modele ekonometryczne oparte na szeregach przekrojowych. Zastosowanie różnorodnych metod badawczych pozwoliło Autorce na wyprowadzenie wniosków, które trudno byłoby osiągnąć wykorzystując jedynie tradycyjne metody analityczne.

Recenzowana monografia ma wartość poznawczą w wymiarze gospodarki zarówno europejskiej, jak i krajowej. Identyfikacja stopnia zróżnicowania podstawowych czynników gospodarki opartej na wiedzy w regionach Unii Europejskiej na poziomie NUTS 2 oraz określenie relacji między kapitałem wiedzy a wydajnością pracy w europejskiej przestrzeni regionalnej cechuje się wysokimi walorami metodologicznymi. Ponadto, analiza poziomu gospodarki opartej na wiedzy w polskich regionach wraz z typologią tych regionów stanowi istotny wkład w zrozumienie procesów zachodzących w polskich regionach.

Monografia *Gospodarka oparta na wiedzy w regionach europejskich* ma dużą wartość poznawczą i praktyczną. Jest to jedna z nielicznych na rynku polskim publikacji próbująca uchwycić i ocenić korelacje pomiędzy zasobami wiedzy a rozwojem regionów w przestrzeni europejskiej. Stanowi oryginalną pracę z zakresu oceny procesu budowy gospodarki opartej na wiedzy w europejskiej przestrzeni w ujęciu regionalnym.

Aleksandra Nowakowska

Katedra Gospodarki Regionalnej i Środowiska, Uniwersytet Łódzki, Łódź

T. Priya Uteng, T. Cresswell (red.) – *Gendered Mobilities*, Ashgate, Aldershot, Hampshire, England–Burlington, VE, USA 2008; XII + 270 s.

Recenzowana książka jest pokłosiem interdyscyplinarnego projektu pn. „Technological Spaces of Mobility”, koordynowanego przez norweski Uniwersytet Nauki i Technologii w Trondheim. Autorami publikacji jest 18 osób, w większości kobiet, zwolenniczek nurtu feministycznego, przede wszystkim z różnych ośrodków Europy Zachodniej. Geografowie stanowią łączącą się, ale nie dominującą, grupę wśród autorów (autorek) publikacji.

Jak piszą we wstępnym rozdziale redaktorzy, podstawowym celem książki jest uzyskanie wglądu w obecny zwrot (ang. *mobility turn*) lub nowy paradygmat ruchliwości w naukach społecznych, a wiążący się z relacjami między ruchliwością i płcią kulturową (społeczną). Myśląc o ruchliwości holistycznie można spojrzeć na płć kulturową z innego punktu widzenia, próbując wyprowadzić uogólnienia teoretyczne pomiędzy nią a przestrzennością. Ruchliwość oznacza nie tylko obserwowany fizyczny ruch, lecz

także znaczenie i praktyczne doświadczenia wynikające z ruchu, jak również potencjał do podejmowania przemieszczeń (*motility*). Istnieją zatem cztery aspekty ruchliwości – ruch, znaczenie, praktyka i potencjał, a różnice między płciami uwarunkowane są kulturowo. Geografowie feministyczni, ale nie tylko oni, przez długi czas twierdzili, że codzienne podróże kobiet i mężczyzn różnią się istotnie pod względem odległości, czasu, kierunku, celu i wykorzystywanego środka transportu.

Książka jest podzielona na trzy części. Część I pn. *Refleksje dialogowe* zgłębia teoretyczne konstrukcje wynikające z odmiennych układów ruchliwości w ujęciu płci kulturowych. Poszczególne rozdziały przedstawiają złożoność zagadnienia, rozpatrywanego z rozmaitych punktów widzenia. W rozdziale 2, D. Kronlid naświetla relacje między ruchliwością, rozumianą jako potencjał, a działaniem moralnym z punktu widzenia stanowiska feministycznego, zmuszającego nas do podnoszenia istotnych kwestii sprawiedliwości w rozmaitych obszarach badawczych. W istocie, jest to dobrze zrobiony przegląd piśmiennictwa nt. mobilności i pokrewnych pojęć. S. Subramanian podnosi kwestię ruchliwości w aspekcie rasowym i kulturowym (włączając do niej badania implikacji) i ostrzega przed konsekwencjami niewłaściwego naświetlenia tematu. Wykorzystuje przykłady empiryczne pochodzące z literatury przedmiotu. Szkoda, że praca Subramanian ma całkowicie aprzestrzenny charakter, przez co jest stosunkowo mało interesująca dla geografa. W rozdziale 4, L. Murray rzuca nowe spojrzenie na zależności między macierzyństwem, doświadczaniem ryzyka a codzienną ruchliwością. Dowodzi, że pierwsze jest nie tylko zdeterminowane przez ideologię, lecz przez codzienne ryzyko i praktykę ruchliwości. Pełne zrozumienie macierzyństwa wymaga, zdaniem autorki, uwzględnienia aspektu przestrzennego, a zwłaszcza ruchliwości. Co więcej, Murray uważa ten okres za względnie mobilny w życiu kobiet, szczególnie w przypadku kobiet zmotoryzowanych. M. Fay (rozdział 5) bada, w jaki sposób ruchliwość jest doświadczana w świetle więzi i przynależności do feministycznych sieci *online*. Twierdzi, że sieci takie, jak również rdzeń teorii feministycznej, mogą być pożytecznymi narzędziami w rozumieniu współczesnej ruchliwości. N. Cattan sugeruje uwzględnienie płci kulturowej w konstruowaniu przestrzennych koncepcji i interpretacji przestrzennego zachowania populacji. Według autorki, koncepcja ruchliwości burzy klasyczne pojmowanie odległości i skali. Wnioski opierają się na ocenie przestrzennych teorii, studiów przypadków ruchliwości studentów w Europie oraz dojazdów do pracy w paryskim obszarze metropolitalnym, przy czym autorka rozpatruje wpływ ruchliwości na płęć kulturową i odwrotnie – płci społecznej na mobilność, a także ponownie definiuje przestrzenne obiekty z nimi związane. W ostatnim (7) rozdziale części I, A.J. Jørgensen włącza się do dyskusji nt. motoryzacji poprzez badanie różnic między płciami w kontekście relacji między kierowcami, a także prawnych uregulowań ruchu drogowego. Dochodzi do wniosku, że mężczyźni-kierowcy i kobiety-kierowcy mają różne podejścia do automobilizmu i związanego z nim ryzyka, jak również do ustalania co jest moralnie akceptowalnym zachowaniem, a co w dużej mierze uwarunkowane jest społecznie skonstruowanymi ideaми płci kulturowej w społeczeństwie. Rozdział opiera się na socjologicznych podstawach naukowych: autorka wykorzystuje filmowy zapis zachowań kierowców, ilościowe badanie kwestionariuszowe oraz wywiady w grupach dyskusyjnych kierowców i instruktorów.

Druga część książki zawiera studia przypadków, które mają odpowiedzieć na rozmaite pytania związane z zależnością ruchliwości od płci kulturowej. Powszechnie akcep-

towany jest pogląd, że powstanie warunków do ruchliwości jednych osób często wiąże się ze stworzeniem sytuacji immobilności dla innych. Jesteśmy zalewani faktami i danymi dotyczącymi małej ruchliwości grup społecznego wykluczenia. W odróżnieniu od wielu raportów, autorzy części II starają się odpowiedzieć na pytania, jak bardzo i dlaczego ograniczona jest ruchliwość poszczególnych płci. W pierwszym (8) rozdziale części II, E. Scheibelhofer analizuje, w jaki sposób płeć kulturowa odgrywa rolę i w dużym stopniu dyktuje mobilność europejskich naukowców pracujących za granicą. Porównuje relacje mobilnych kobiet z krajów rozwiniętych z sytuacją kobiet z krajów rozwijających się: dobrobyt rodziny lub wolność osobista nie są najważniejszymi czynnikami motywującymi do prowadzenia mobilnego trybu życia, jak to jest często w ponadnarodowej ruchliwości z krajów wysoko rozwiniętych, ale i tak płeć odgrywa kluczową rolę w mobilności. Wiąże się to na przykład z koniecznością zapewnienia opieki rodzicom w podeszłym wieku, mieszkającym w kraju rodzinnym, co raczej staje się obowiązkiem kobiet niż mężczyzn. Rozdział 9 przybliża sposób, w jaki kobiety manifestują swoją seksualną tożsamość poprzez współczesną ruchliwość turystyczną. S. Frohlick analizuje narracje zachodnich kobiet podróżujących do Kostaryki (uważanej w rankingach za trzeci pod względem bezpieczeństwa kraj dla podróżujących kobiet – po Holandii i Islandii) i wyprowadza nowe znaczenia uwzględniające miejsca, wyobrażenia, normy moralności i mobilność. Chociaż niegeograficzny, rozdział jest ciekawy, a autorka opisuje stosunkowo rzadko uwzględniane w literaturze seksualne zachowania białych turystek i ich relacje z lokalnymi mężczyznami.

W następnych czterech rozdziałach autorzy analizują różne oblicza interakcji między transportem i strukturami ruchliwości poszczególnych płci. W rozdziale 10, S. Srinivasan wykorzystuje dane dzienników podróży z Chengdu (Chiny) i Chennai (Indie), aby naświetlić różnice przestrzennych struktur dostępności kobiet i mężczyzn o niskich dochodach. Wypowiadając się przeciwko najczęstszym rozwiązaniom stosowanym przez planistów transportu, takim jak budowa nowych dróg lub obwodnic, mających na celu skrócenie czasu podróży i zwiększenie ruchliwości, autorka podkreśla konieczność poprawy dostępności lokalnej (poprzez planowanie na poziomie sąsiedzkim), służącej kobietom i gospodarstwom domowym o niskich dochodach. N. Tanzarn, w rozdziale 11, zajmuje się strukturą ruchliwości kobiet i mężczyzn w obszarach metropolitalnych Ugandy. Bada, w jaki sposób struktury transportowe tworzą, reprodukcją i zachowują różnice systemowe, wzmacniając wykluczenie i subordynację kobiet. Nierówna pozycja kobiet w społeczeństwie wynika z wykluczenia mającego swe źródło w płci kulturowej. W rozdziale 12, P. Næss porusza wpływ struktury miasta (na przykładzie Obszaru Metropolitalnego Kopenhagi) na podróże. Autor wyprowadza empiryczne uogólnienia nt. różnic ruchliwości między płciami w zależności od celu podróży i miejsca zamieszkiwania. Przeciwwstawia się jednocześnie współczesnym feministycznym utopiom przedstawiającym ekologicznie zrównoważone miasta jako niewielkie społeczności, zlokalizowane na terenach zielonych, z miejscową produkcją żywności i zachowaniem równowagi między miejscami zamieszkania i pracy. R. Hjorthol (rozdział 13) dochodzi do wniosku, że studia podróży dziennych mężczyzn i kobiet w Norwegii można traktować jak „barometr” stopnia ich równości w społeczeństwie. Autorka dodaje, że nawet jeśli liczba podróży kobiet wzrosła w analizowanym okresie i jest na podobnym

poziomie co mężczyźni, kobiety i tak mają bardziej ograniczoną przestrzeń działania, co może zawężać ich szanse na rynku pracy.

Trzecia i ostatnia część książki (*Poszukiwanie podstaw przyszłej polityki*) naświetla niektóre interdyscyplinarne idee, mające związek z polityką. Polityka, rządząc informacją nt. technologii i transportu, jak również planowania i projektowania, może mieć bezpośredni wpływ na dostęp danej płci do sposobności i w konsekwencji prowadzić do zrównoważonej ruchliwości. W rozdziale 14, T. Inkinen prowadzi nas przez interakcje płci kulturowej i technologii na przykładzie fińskiego społeczeństwa informatycznego. Potwierdza hipotezę nt. niewidoczności płci kulturowej w strategiach informacyjnych społeczeństwa. Jego ocena ujawnia konieczność stałego zainteresowania warunkami pracy i życia, społecznej równości przejawiającej się w bezpieczniejszych środowiskach i zrozumieniu codziennych praktyk. M. Polk (rozdział 15) dokonuje przeglądu niesukcesyjnych prób włączenia problematyki płci kulturowej w szwedzkim sektorze transportu w ciągu ostatnich 5 lat. Uważa, że w ramach polityki transportu należy analizować strukturalne i organizacyjne rozkłady władzy, i traktować oddzielnie różnice indywidualnych potrzeb i wartości. Autorka identyfikuje luki w badaniach teoretycznych i empirycznych, ale ogólnie mówiąc, ten rozdział jest nie zbyt interesujący. W rozdziale 16, C. Greed ponownie przygląda się koncepcji zrównoważenia i podkreśla potrzebę uwzględnienia płci kulturowej we wszystkich aspektach polityki planowania miejskiego i transportowego. Podaje wiele przykładów zaczerpniętych z planowania anglo-amerykańskiego. Autorka powraca do kierunku wskazanego wcześniej przez P. Næssesa, wskazującego na miasto życia codziennego, które można określić jako miasto niewielkich odległości, zróżnicowanego użytkowania ziemi i wielu centrów jako idealnego obiektu, uwzględniającego kategorię płci kulturowej. Takie miasto zredukowałoby potrzebę podróżowania, byłoby bardziej dostępne i zrównoważone, stwarzając jednocześnie wyższą jakość środowiska miejskiego dla wszystkich. W epilogu (rozdział 17), M. Sheller stara się podsumować problematykę ruchliwości dyskutując płęć kulturową, geografii i technologię. Uwzględnia znaczenie płci społecznej w planowaniu, projektowaniu i praktyce zrównoważonej ruchliwości. Powracając do ograniczeń naszej konsumpcji, autorka wskazuje, że rozwiązanie współczesnych problemów ruchliwości nie zostanie znalezione bez zrównoważonego spojrzenia na różnice między mobilnością kobiet i mężczyzn, bez uwzględnienia tych różnic w procesach projektowania i planowania, a także w założeniach do dyskusji.

Przytoczona wyżej dość dokładnie treść książki pozwala czytelnikowi na wyrobienie sobie poglądu nt. jej zawartości. Jak często w pracach zbiorowych, poszczególne rozdziały napisane są nierówno: jedne lepiej, inne gorzej. Szczególnie rozczarowują rozdziały ostatniej (III) części. Gorzej, że cały tom nie spełnia oczekiwań: brakuje w nim jakiejś ogólnej koncepcji, myśli przewodniej, a także wewnętrznej spójności (lub – jak ktoś woli – jest on bardzo heterogeniczny!). Zgromadzenie 18 przyczynków/rozdziałów – to trochę za mało na tak szeroko zakrojony projekt badawczy. Trudno zaakceptować, że każdy z autorów pisze, co zechce. Jeśli przyjąć, że książka jest pokłosiem projektu, a jest nią przynajmniej częściowo, nie najlepiej świadczy to o jego pomysłodawcach i koordynatorach.

W całej pracy wielokrotnie podkreśla się podejście feministyczne. Jednak, co budzi zdziwienie recenzenta, stosunkowo mało jest w niej wyników badań empirycznych

(pewnym wyjątkiem jest część II), a tego można by było oczekiwać po projekcie. Wyniki z reguły prezentowane są wyłącznie opisowo, bez jakiegokolwiek próby analizy statystycznej, co wydaje się co najmniej dziwne. Praktycznie w książce nie ma pełnej analizy empirycznej! Pozytywnymi wyjątkami są rozdziały 10 (analiza dostępności), 12 (analiza statystyczna) i 13 (analiza wielozmienna), a – częściowo – rozdziały 11 i 14. Nawet jeśli w którymś z rozdziałów zarysowany jest zbiór danych i można go uznać za wystarczający, praktycznie nie wykorzystuje się go, co z kolei rodzi podejrzenie, że wyniki publikowane są gdzie indziej, poza recenzowaną książką. Praca zawiera zbyt dużo *case studies*. Zdaniem niżej podpisanego, czasem trudno na tak wąskiej podstawie empirycznej wyprowadzać jakiegokolwiek uogólnienia.

Redakcja tekstu powinna być staranniejsza: brak utrzymania standardów w wykazach literatury, symboli we wzorach itp. Mankamentem jest też cytowanie przez niektórych autorów prac z „drugiej ręki”, a nie korzystanie z oryginałów.

Zbigniew Taylor
IGiPZ PAN, Warszawa

